Image not found or type unknown

Prezes NRL po Krajowym Zjeździe Lekarzy: Silny mandat, trudne czasy

Mamy szansę na poprawę relacji z Ministerstwem Zdrowia i zasypanie podziałów w samorządzie. Ale muszą tego chcieć obie strony – mówi wybrany przez XVII Krajowy Zjazd Lekarzy prezes Naczelnej Rady Lekarskiej Łukasz Jankowski w rozmowie z Piotrem Kościelniakiem.

Wygrał Pan dużą różnicą głosów, większą niż cztery lata temu. Po dwóch latach sporów w Naczelnej Radzie Lekarskiej takie zwycięstwo to na pewno duża satysfakcja.

Mam satysfakcję, że pomimo sporów, ale również pomimo metod, którymi starano się mnie zdyskredytować – mnie i moją drużynę – pomimo całej kampanii negatywnej, którą w ostatnich tygodniach prowadzono przeciwko mnie, udało mi się pokazać delegatom, jak w rzeczywistości wyglądała w tej kadencji praca Naczelnej Rady Lekarskiej i fakt, że postawiliśmy na kreowanie rzeczywistości, budowaliśmy, a nie staraliśmy się utrudniać i burzyć, zyskał przychylność Zjazdu.

Myślę, że może satysfakcja jest tutaj złym słowem. Na pewno czuję też pewną ulgę. Włożyliśmy z całą moją drużyną w działanie dla środowiska lekarskiego w mijającej kadencji naprawdę dużo pracy. Tak duża większość delegatów, która poparła moją wizję samorządu, pokazała mi, że obrany przez nas kierunek jest słuszny.

Powiedział Pan o potrzebie zasypywania podziałów w samorządzie. To są ładne słowa, których na pewno wszyscy oczekiwali. Ale jak ma to wyglądać w praktyce?

Jestem już po rozmowach z prezesami okręgowych rad lekarskich. Jadę w najbliższych dniach odwiedzić Śląską Izbę Lekarską i porozmawiać tam na miejscu z działaczami. Jadę też do Wrocławia, a więc do izb, które do tej pory były przeciwne kierunkowi działań samorządu. Również tam widzę otwartość do rozmów i współpracy. Do zasypania podziałów potrzebna jest wola obu stron i taką wolę dzisiaj widzę.

Mam też poczucie, że przyjęta przeze mnie strategia unikania „taplania się w błocie", którym bardzo chcieli ubrudzić mnie ci, którzy prowadzili negatywną kampanię przeciwko mnie dla swoich personalnych ambicji, przynosi efekty. Z okręgowych izb lekarskich płyną sygnały, że potrzebny jest reset we wzajemnych relacjach. Chcemy wyjścia do przodu i rozmów o przyszłości.

Moja wygrana taką różnicą głosów to również zakończenie wielu sporów, które toczyły się na linii Naczelna Izba Lekarska – niektóre okręgowe rady lekarskie. Silne potwierdzenie mojego mandatu sprawia, że trudno jest dziś go podważać. Ale najważniejsze jest co innego – samorząd lekarski to narzędzie naszego środowiska do walki o korzystne zmiany w systemie dla wszystkich lekarzy. Ambicje i spory działaczy nie mogą mieć wpływu na działanie tego narzędzia. Samorząd musi być silny i zjednoczony, by mógł spełniać optymalnie swoją funkcję.

Dlatego dążę do resetu i podania ręki na zgodę wszystkim, którzy są na to gotowi, bo środowisko lekarskie potrzebuje dziś silnego samorządu. Personalne przepychanki z jednej strony, a z drugiej poczucie krzywdy spowodowane niesprawiedliwymi atakami, obecne u wielu działaczu z mojego otoczenia, nie ma prawa rzutować na pracę naszej izby.

Tak naprawdę konflikty między osobami funkcyjnymi w samorządzie nie obchodzą lekarzy – ich interesuje sprawna izba, która dba o ich interesy. A moją rolą jest taki samorząd budować. Reset we wzajemnych relacjach postrzegam jako krok do tego celu.

Skoro jesteśmy przy sporach – w swojej prezentacji podczas zjazdu wskazywał Pan, że konflikt z Ministerstwem Zdrowia zapewne się nie zakończy. Finansowy kryzys systemu ochrony zdrowia będzie się pogłębiał, a resort za tę sytuację nadal zamierza obwiniać

lekarzy.

Widzę lekką odwilż w kontaktach z Ministerstwem Zdrowia. Pani minister zadzwoniła do mnie i pogratulowała wyboru. Jednocześnie myślę, że atak na naszą grupę zawodową będzie trwać, pomimo że najnowsze dane AOTMiT pokazują, że 625 lekarzy w Polsce zarabia powyżej 100 tys. zł. To są 3 promile wszystkich lekarzy.

Niestety, mimo istnienia twardych danych o naszych zarobkach wysokość wynagrodzeń wciąż będzie nam wypominana po to, żeby antagonizować naszą grupę zawodową ze społeczeństwem i przerzucać odpowiedzialność za niewydolny system ochrony zdrowia.

Dzisiaj jesteśmy w przededniu zamykania niektórych szpitali powiatowych ze względu na brak finansowania i brak kadry. Już teraz widzimy znaczne limitowanie niektórych badań i zabiegów oraz wydłużanie się kolejek. W związku z tą sytuacją kontakty z ministerstwem będą zapewne trudne.

Jeżeli nie zmieni podejścia do nas i nie zacznie traktować nas jako merytorycznego partnera, a takim chcemy być, to z pewnością nadal będziemy krytycznym recenzentem poczynań resortu. A na oszczędności za wszelką cenę, kosztem jakości leczenia naszych pacjentów, po prostu się nie zgodzimy.

Dały się również słyszeć głosy, że ministerstwo czeka na wybory władz samorządu lekarskiego i jest gotowe na nowe otwarcie. W Jachrance nie było jednak żadnego z wysokich przedstawicieli resortu. A pierwszego dnia po zjeździe wznowiono kontrolę w NIL.

Byliśmy umówieni na kontynuację tej kontroli, więc rozumiem, że jest to naturalna konsekwencja tych ustaleń. Widzę jednak pewną szansę na poprawę relacji. Na pewno atmosfera przedzjazdowa była bardzo napięta, wiele środowisk bacznie obserwowało wydarzenia w samorządzie, niekiedy stawiając się po jednej ze stron wyborczego procesu.

Myślę, że wynik wyborów i zaufanie delegatów pokazują, że dzisiaj Naczelna Rada Lekarska ma mocny mandat środowiska do tego, żeby rozmawiać z Ministerstwem Zdrowia. Liczę na rozmowy w konstruktywnym duchu. Szansa na odwilż jest, ale muszą chcieć tego obie strony.

Mówił Pan również o wyzwaniu, jakim jest cyfryzacja i wprowadzanie sztucznej inteligencji. Jaki jest pomysł samorządu na przygotowanie lekarzy do cyfrowej rewolucji AI?

To prawda, mówiłem też o elitarności: po raz pierwszy odczarowaliśmy na zjeździe to pojęcie. Wcześniej lekarze bali się mówić o sobie, że są elitą. Nie chcieliśmy, aby ktoś przez to nazywał nas kastą, źle rozumiejąc elitarność. Dzisiaj trzeba przypomnieć, że jesteśmy elitą i że chcemy dbać o elitarność również przez usuwanie z zawodu czarnych owiec.

Chodzi również o pokazanie wysokiej jakości naszych świadczeń zdrowotnych. Polscy lekarze naprawdę nie mają się czego wstydzić. Możemy być wzorem dla wielu lekarzy w całej Europie zarówno jeżeli chodzi o podejście do cyfryzacji, którą z sukcesem wprowadzamy, jak i jakość naszej pracy.

Wracając do pytania: cyfryzacja w ochronie zdrowia jest poważnym wyzwaniem. Podzieli lekarzy na tych, którzy będą używali narzędzi sztucznej inteligencji, i na tych, którzy nie będą z tych narzędzi korzystali i siłą rzeczy będzie im trudniej utrzymać się na szybko zmieniającym się rynku. Szczególnie że pacjenci również zaczynają korzystać z AI.

Jakie konkretnie działania podejmuje samorząd w tej sprawie?

Nasza sieć lekarzy innowatorów rozwija projekt NIL IN, a więc miejsce wsparcia dla lekarzy, którzy chcą brać aktywny udział w tej zmianie bądź sami tworzą rozwiązania z zakresu AI. Widzimy też potencjał w projekcie NIL IN Science, gdzie razem z instytutami badawczymi chcielibyśmy kontynuować walidację rozwiązań cyfrowych w oparciu o dane naukowe.

Jednocześnie chcemy postawić na szkolenia lekarzy w tej dziedzinie. Chcemy również takich zmian prawnych, żeby tajemnica lekarska, a może – ze względu na dostępność do danych nie tylko lekarzy – tajemnica leczenia była lepiej chroniona w dobie sztucznej inteligencji.

Prezentując swój pomysł na samorząd, wspomniał Pan o wzmocnieniu pionu odpowiedzialności zawodowej. Co dokładnie ma się wydarzyć?

Komisja Legislacyjna już pracuje nad zmianami w ustawie o izbach lekarskich, tak aby wzmocnić piony odpowiedzialności zawodowej, wprowadzić bardziej wydajną instytucję mediacji. Myślimy również o wprowadzeniu jakiejś formy immunitetu dla sędziów i rzeczników odpowiedzialności zawodowej po to, żeby mogli liczyć na ochronę państwa wobec ataków na nich.

Jednocześnie chcemy wzmacniać piony odpowiedzialności zawodowej w zakresie kompetencji prawnych, jak również iść w kierunku etatyzacji, czyli otwarcia się nie tylko na członków wywodzących się spośród delegatów na zjazd, ale na wszystkich chętnych lekarzy, którzy chcą się tego podjąć i charakteryzują się nienaganną postawą etyczną oraz oczywiście doświadczeniem w tym zakresie.

Częścią strategii cyfryzacji w tej kadencji ma być modernizacja Centralnego Rejestru Lekarzy.

Nasz dzisiejszy rejestr ulega multiplikacji raz dziennie. Wygląda to tak, że izby okręgowe wprowadzają dane do swoich rejestrów, a one multiplikują się do Centralnego Rejestru Lekarzy. Ten rejestr ma już kilkanaście lat. Od dawna samorząd starał się, aby go unowocześnić. To się dotychczas nie udało. Myślę, że trzeba pozyskać zewnętrzne finansowanie, stworzyć rejestr centralny, do którego dostęp będą miały izby okręgowe. Pozwoli to na dostęp do informacji w czasie rzeczywistym.

Modernizacja Centralnego Rejestru Lekarzy to wymóg nowoczesności, ale również szansa na to, aby powstały na przykład konta lekarzy, na których będziemy widzieć swoje punkty edukacyjne, które każdy będzie mógł na bieżąco sprawdzać i które będzie wprowadzał organizator szkolenia, odciążając lekarza.

Kolejną rzeczą, o którą samorząd stara się od lat, a na co bardzo liczą lekarze, jest wprowadzenie systemu no fault.

Temat no fault wybrzmiał również na zjeździe. Jesteśmy przygotowani do jego wprowadzenia i w zasadzie czekamy tylko na dobry moment polityczny.

Zjazdowe emocje już opadły, wracamy do codziennej pracy. Od czego Pan zacznie jako nowy-stary prezes?

Cały zespół Naczelnej Izby Lekarskiej musi odpocząć po bardzo wymagającym Krajowym Zjeździe Lekarzy. Trwa również kontrola rozpoczęta przez Ministerstwo Zdrowia i my w tej kontroli uczestniczymy. Zacznę od spotkania z Komisją Legislacyjną i sprawdzenia, na jakim etapie są prace nad zmianą ustawy o izbach lekarskich. Skontaktuję się również z Ministerstwem Cyfryzacji, próbując pozyskać środki na dalszą cyfryzację naszego samorządu.

Źródło: „Gazeta Lekarska” nr 6/2026
https://gazetalekarska.pl/lukasz-jankowski-silny-mandat-trudne-czasy/